

Jan Bratoszewski

Pamięci adwokata Aleksandra Czaplickiego

Palestra 29/3-4(327-328), 62-64

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

społecznych o tworzonym i obowiązującym potem prawie, z tym jednak zastrzeżeniem, że te *mass media* powinny się pozbyć akcentów prymitywnie agitujących za jakimś rozwiązaniem legislacyjnym, bo spotyka się to z niechęcią jednostek i oporem społecznym. Lepiej doprowadzać do tego, aby ujawniły się publiczne różnice zdań w społeczeństwie, aniżeli propagandowo wychwalać nie istniejącą w rzeczywistości jedność społeczno-polityczną. Ważne jest tu także informowanie opinii publicznej o pracach parlamentarnych i debatach w komisjach sejmowych.

W świetle przedstawionych wyżej wywodów ogromne znaczenie społeczne ma to, żeby znajomość prawa wywierała pozytywny wpływ na zachowanie się każdego obywatela i wywoływała u niego naturalną skłonność do przestrzegania praworządności. Oczywiście, nie jest to łatwe, ale możliwe, zwłaszcza jeśli w odczuciu społecznym zakorzeni się przekonanie, że prawo obowiązuje bez wyjątku wszystkich, że nikt nie może być sytuowany w kraju ponad prawem, że prawu temu podlegają tak obywatele, jak i organa władzy oraz ludzie władzę tę sprawujący i że za naruszenie norm prawa należy w stosunku do wszystkich obywateli stosować tę samą miarę odpowiedzialności.

W argumentacji autora znalazło się wiele wywodów zbieżnych z dyskusją i uchwałami XVII Plenum KC PZPR, na którym tak dużo miejsca poświęcono przestrzeganiu praworządności. Oczywiście w praktyce społecznej na ocenę stanu praworządności ma w dużej mierze wpływ orzecznictwo sądów powszechnych, zwłaszcza zaś Sądu Najwyższego i Naczelnego Sądu Najwyższego. Obywatele w PRL obserwują bacznie również poziom i metody orzekania o ich interesach prawnych przez organy administracji państwowej, w szczególności w sprawach podatkowych oraz w zakresie gospodarki mieszkaniowej czy gospodarki rolnej.

Dzięki temu, że autor prezentowanej tu w skrócie dysertacji piastuje mandat posła na Sejm, jest prezesem Zrzeszenia Prawników Polskich i wykonuje na co dzień praktykę adwokacką, dawało mu to w sumie doskonałą znajomość tematu, a dzięki niej wysoką umiejętność przedstawienia tego tematu oraz przybliżenia go obcokrajowemu czytelnikowi.

s.m.

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

1.

Pamięci adwokata

Aleksandra Czaplickiego

W dniu 10 listopada 1984 r. żegnaliśmy na ostatnią drogę adwokata Aleksandra Czaplickiego.

Gdy sięgam pamięcią wstecz, obejmując rejony prezenterów wielkiej myśli humanistycznej, obszary działania intelektualistów, ludzi mowy i pióra, a przy tym wszystkim wybitnie utalentowanych, obdarzonych tzw. „iskrą Bożą”, spostrzegam brak w tej grupie luminary, w jej elicie przywódczej, drogiego nam Kolegi, nestora palestry nie tylko radomskiej, ale i ogólnokrajowej — mecenasa Aleksandra Czaplickiego.

Nagle, niespodziewanie odszedł od nas drogi nam kol. Aleksander, człowiek — jakby się pozornie zdawało — o żelaznym zdrowiu i mimo sędziwego już wieku będący w pełni sił twórczych.

Jak doniosło nam wczorajsze „Życie Radomskie”, dzień wcześniej publikował Zmarły — na łamach tej gazety — wspomnienie pośmiertne o aktorce naszej sceny Magdalenie Radiowskiej. Ale po co nam sięgać do relacji prasowej? Aleksander był przecież wśród nas jeszcze dwukrotnie w Zespole na początku bieżącego tygodnia. Witał się, ścisnął prawicę, pytał o zdrowie, my o jego stan fizyczny, żartowaliśmy. Nic nie zapowiadało katastrofy, która miała nastąpić w wyniku wzruszeń w środę.

I oto nagle, w zasadzie nie chorując, w tę środę 7 listopada br. opuścił rodzinę, znalazł się w karetce pogotowia, a po kilkunastu godzinach już go nie było wśród żywych.

Odszedł zasłużony działacz społeczny, wybitny działacz kultury, tej, której był wierny do śmierci. Poeta dużego formatu, prozaik i gawędziarz, tłumacz i recenzent teatralny, także sprawozdawca sądowy. Co jednak najważniejsze — odszedł wielkiej klasy adwokat, aktywny w zawodzie mimo przejścia na emeryturę kilka lat temu, opuścił nasze szeregi wybitny przedstawiciel polskiej palestry, doskonały mówca i obrońca, wszechstronny zawodowo, celny w formułowaniu zarzutów autor rewizji i pism procesowych cywilista, człowiek wielkiej i solidnej pracy, Kolega, na którego zawsze można było liczyć, który rzetelnie i sumiennie wykonywał swoje zawodowe, twórcze i społecznikowskie obowiązki.

Opuścił nas działacz Radomskiego Towarzystwa Naukowego, aktywny w pracach wielu organizacji samorządowo-społecznych.

Odszedł wielki humanista! To nie ważne, że żył, pracował oraz tworzył w Radomiu. Nie ranga miasta świadczy o człowieku! Praca, i to zawsze twórcza, była jego żywiołem, jej poświęcił całkowicie swoje życie.

Nie ma wśród żywych naszego, drogiego nam Aleksandra, wybitnego Polaka, dobrego Ojca, Kolegi-Przyjaciela.

Mecenas Aleksander Czaplicki urodził się na polskiej ziemi, we wsi Grodziec, ziemi piotrkowskiej, dnia 12 stycznia 1901 roku.

W latach 1910—1915 był uczniem tzw. Szkoły Realnej im. Staszica w Warszawie. Od 1915 roku do 1918, gdy los rzucił go do Moskwy, uczęszczał do miejscowej szkoły realnej. Po jej ukończeniu w roku 1918 rozpoczął w Warszawie studia prawnicze.

Burza historii rzuca go jako osiemnastolatka w szeregi wojska. Służy Ojczyźnie, służy w wojsku polskim w latach 1919—1920.

Nowa Polska, odrodzona po latach niewoli, ma swego obrońcę, dobrego obrońcę! Po zakończeniu działań wojennych 1919—1920 roku podejmuje przerwane studia prawnicze na UW, które kończy w 1925 r.

W 1928 roku podejmuje pracę w Sądzie Okręgowym w Radomiu jako podprokurator tego Sądu. Mając inklinacje humanistyczne, chcąc służyć ludziom prostym, biednym, szukającym opieki, składa w dniu 9 kwietnia 1930 roku podanie o przyjęcie go w poczet grona palestrantów.

W dniu 30 lipca 1930 roku składa przysięgę adwokacką. Od tej chwili aż do zgonu pozostaje wierny palestrze, spełnia bez reszty zaszczytne posłannictwo zawodowe. Wyrasta wyjątkowo szybko na wziętego, szanowanego adwokata. Talent krasomówczy oraz umiejętność posługiwania się słowem pisanym dają o sobie szybko znać. Już wtedy, jeszcze przed wojną, para się poezją. Wtedy też poznał Tuwima, o którym to wydarzeniu mówił mi osobiście przy okazji koleżeńskej pogawędki.

Wierny swej Ojczyźnie, bierze udział w wojnie obronnej 1939 roku. Złe dni wojny

nie oszczędzają Aleksandra. Aresztowany przez władze hitlerowskie, trafia do obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen. Gdy wrócił po wojnie, podejmuje natychmiast — mimo nadszarpniętego zdrowia — pracę, aktywnie uczestniczy w życiu społeczno-politycznym, niez mordowanie pisze, tworzy liczne wartości nieprzemijające — utwory poetyckie, sztukę teatralną, fraszki, a z dziedziny prozatorskiej — wspomnienia, gawędy, eseje. Współpracuje z Polskim Radiem, z redakcjami czasopism, aktywnie uczestniczy w pracach Radomskiego Towarzystwa Naukowego, którego jest członkiem Zarządu. Jest wyjątkowo czynny w pracach samorządu adwokackiego, zwłaszcza w Kielcach, a potem w Radomiu, przekazuje swoje bogate doświadczenie i wiedzę zawodową młodzieży adwokackiej.

Za udział w wojnie obronnej zostaje odznaczony ten działacz ZBOWID-u medalem. Za zasługi na polu działalności społecznej, twórczej i zawodowej zostaje nagrodzony. Jest kawalerem Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski, otrzymuje jako jeden z nielicznych zasłużonych adwokatów Złotą Odznakę „Adwokatura PRL”, Złotą Odznakę ZPP oraz szereg innych odznaczeń państwowych i resortowych.

W gronie przedstawicieli magistratury i adwokatury Rzeczypospolitej rzadko spotkać można człowieka o podobnej Zmarłemu wybitnej inteligencji, talencie i jednocześnie pracowitości, a ponadto wzorowego męża i dobrego, czulego ojca. Znana nam wszystkim jest wyjątkowa troska i miłość, jaką darzył Zmarły swoich najbliższych, którym też poświęcił swe życie.

Zegnając nad otwartą mogiłą drogiego naszemu sercu mecenasa Aleksandra Czaplickiego, rzucamy na trumnę Zmarłego garść polskiej ziemi, aby towarzyszyła mu ona w Jego dalszych wędrówkach.

Ty, Aleksandrze, podobnie jak i ta nasza ukochana polska ziemia, targana namiętnościami i przeciwnościami losów, wielokrotnie w kleszczach mocarzy będąca, szukałeś w swej twórczości różnych dróg. Chciałeś jak każdy poważny, szanujący się twórca mieć za swego życia odrobinę sławy, tej, o jakiej marzą ambitni poeci czy utalentowani ludzie pióra każdej epoki. Może jednak szukając tych dróg, furtek do wejścia na wielką drogę edytorską czasami też pobiłdziłeś. Ja Ciebie doskonale rozumiem! Kto ma iskrę Bożą, kto wyróżnia się ponad przeciętność — powinien już za życia, a nie po śmierci czuć wdzięczność Rodaków! A u nas, niestety z tymi sprawami nie bywa najlepiej.

Aleksandrze! Nie zawiedzimy Ciebie! Non omnis moriar! Nie wszystek umarłeś, Aleksandrze! Jesteś i pozostaniesz w naszej pamięci! W nadziei, że to wszystko, co stworzyłeś przez swoje długie, pracowite życie, doczeka się arkuszy wydawniczych, cytuję mały fragment Twojego utworu. Niech i Tobie — jak to pisałeś w imiennym wierszu dla mnie przeznaczonym — „Twoje sny układają się w Ołtarzyk, nad którym stoi Euterpe, muza lirycznych śnień i cierpień ...”.

adv. Jan Bratoszewski

2.

**Adv. Wojciech Jan Jarosławski
1909—1984**

W letni dzień 28 lipca 1984 r. odszedł od nas nagle mec. Wojciech Jarosławski, jedna z najbardziej charakterystycznych postaci palestry lubelskiej. Do ostatnich